

Ogród po siedemdziesiątce

Zabrze • Co można zobaczyć w „botaniku”?

Jeszcze tylko do końca października zwiedzać można Miejski Ogród Botaniczny w Zabrzu. Potem nastanie półroczna przerwa, podczas której nastąpi m.in. inwentaryzacja zbiorów, prace konserwacyjne i porządkowe oraz pielęgnacyjne w szklarniach. Na zwiedzających czeka ponad 260 gatunków drzew i krzewów, prócz tego byliny, oraz rośliny egzotyczne umieszczone w szklarniach ogrodowych. Część z nich kwitnie także we wrześniu.

Ogród botaniczny w Zabrzu został założony jeszcze w czasach faszystowskich. Projekt powstał w 1937 r., a otwarcie nastąpiło w 1938 r. Usytuowano go tuż przy stadionie Górnika Zabrze, u zbiegu ulic Botanicznej i Piłsudskiego. Najpierw wybudowano część ogrodową, wyznaczone zostały alejki, dopiero później zbudowano także szklarnie.

Po wojnie ogród kontynuował działalność. Pod koniec XX wieku prowadził go Zakład Zieleni Miejskiej, podlegający pod Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Od 1 lipca 1997 r. Miejski Ogród Botaniczny stał się zakładem budżetowym, a potem jednostką budżetową podległą Urzędowi Miejskiemu.

Obecnie MOB musi spełniać rygory ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Wymaga ona, aby ten, kto pragnie rozpocząć taką działalność, wcześniej uzyskał zezwolenie na prowadzenie ogrodu botanicznego. Zabrzeński MOB uzyskał takowe w styczniu 2006 r. Spośród innych zapisów ustawy warto jeszcze wymienić zakaz zmniejszania obszaru ogrodu botanicznego. Prócz tego w ogrodzie botanicznym można wycinać drzewa bez zezwolenia – oczywiście w ramach funkcjonowania ogrodu, a nie do woli. Ustawa przewiduje, że nie rzadziej niż co 3 lata musi być kontrola wojewody w ogro-

dzie; i rzeczywiście w 2008 r. MOB przeszedł kolejną kontrolę.

W Polsce zarejestrowane są 32 placówki o statusie ogrodu botanicznego. W tej liczbie jest 12 ogrodów botanicznych, 15 arboretów, 3 ogrody roślin leczniczych i 2 palmiarnie. Są one zrzeszone w Radzie Ogrodów Botanicznych. Na Górnym Śląsku prócz zabrzeńskiego MOB-u, jest jeszcze arboretum w Raciborzu i palmiarnia w Gliwicach. Co ciekawe, zgodnie z prawem także „prywatyzator” może założyć ogród botaniczny – byleby przynajmniej 8 dni w roku był dostępny publiczności.

W zabrzeńskim MOB-ie rośnie ponad 260 taksonów drzew i krzewów. Bylin może być około 300 gatunków. Ścisłe policzone są tylko rośliny szklarniowe. Na koniec roku przeprowadzana jest inwentaryzacja. Łatwiej wtedy policzyć liczbę kaktusów, niż roślin znajdujących się na dworze pod śniegiem. Z obcych gatunków rosną tu na przykład araukarie, storczyki czy paprocie oraz oczywiście palmy.

Każdego roku w okresie wegetacji sadzone są liczne rośliny jednoroczne, tzw. letnie m.in. aksamitki, czarnuszka, szalwia itd. W 2007 r. MOB ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zostały przydzielone środki na zakup bylin. Dzięki temu ogród wzbogacił się o 61 taksonów nowych

roślin. Posadzono je do gruntu w październiku i listopadzie. Są wśród nich na przykład tojad, dębik ośmiopłatkowy, macierzanka, oregano, fiołek rogaty i żywokost lekarski odmiany pstrolistnej.

W 2007 r. ukazała się ilustrowana książka o MOB-ie – „Przewodnik po Miejskim Ogrodzie Botanicznym w Zabrzu”. Wydano ją ze środków uzyskanych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Oprócz przekazania „Przewodnika” do wydziałów edukacji w miejscowościach województwa śląskiego, co roku wręcza się go pierwszym gościom Ogrodu w dniu otwarcia. Zapewne i w 2009 r. na otwarcie sezonu tak się stanie. MOB stara się o dalsze środki, aby można było zrobić dodruk tej 160-o stronicowej książki.

Dlaczego MOB czynny jest od maja do października, a nieczynny w pozostałych miesiącach? W sezonie zimowym zmieniane jest ustawienie roślin w szklarniach. Pod szkło chowane są okazy, które w sezonie letnim umieszczone są na dworze. Nie ma wtedy fizycznej możliwości zwiedzania szklarni. W okresie zimowym ze względu na niskie temperatury i straty ciepła, szklarnie są uszczelniane i dokładnie zamknięte, nie ma możliwości otworzenia drzwi zewnętrznych i udostępnienia szklarni do zwie-



Najładniej ogród wygląda o poranku

dzania. Muszą się również tam zmieścić okazy, które w okresie letnim znajdują się na zewnątrz, na terenie ogrodu. Poza tym zimą, gdy nie kwitną żadne kwiaty, ogród wygląda mniej efektywnie.

Zaletą jest niska cena wstępu do MOB-u. Decyzją zabrzeńskich władz samorządowych bilet kosztuje 2 zł, a ulgowy 1 zł. Bilety osób przychodzących w grupach kosztują 1 zł i ulgowe 50 gr. Płatne jest także fotografowanie w celach zarobkowych, oraz uroczystości rodzinnych. Przykładowo nowożeńcy muszą zapłacić 24 zł (tzn. dwa bilety wstępu po 2 zł oraz 20 zł za pozwolenie na fotografowanie). Fotograf też płaci, bilety mogą być ulgowe, wtedy to jest złotówka. Mimo tych opłat zwłaszcza w soboty nie brakuje chętnych par do zdjęć. Nie tylko Górnoślązacy odwiedzają MOB. Można spotkać gości z różnych stron Polski, ale również z zagranicy. Kilka lat temu byli goście z Republiki Południowej Afryki, a w tym roku także Włosi, no a obywatele RFN zdarzają się dość często.

Tekst i foto: mędr

Nasze parki

Wigierski Park Narodowy

Dzisiaj kończymy nasz mini-cykl o parkach narodowych, rozpoczęty 17 stycznia. Przyszła pora, by przedstawić czytelnikom dwudziesty trzeci park. Tak wypadło, że na samym końcu został Wigierski Park Narodowy. Jak sama nazwa wskazuje, jednym z najważniejszych miejsc tamtego rejonu jest Jezioro Wigry.

WPN jest stosunkowo młody, gdyż istnieje od 1 stycznia 1989 r. Zajmuje ponad 150 km kw., z czego więcej niż 94 km² stanowią lasy, a 29 km² – wody. Park położony jest na wschód od miasta Suwałki, w północnej części Puszczy Augustowskiej. Należy do większych parków narodowych w naszym państwie.

Charakterystyczną cechą WPN-u jest swoista mozaika różnego rodzaju krajobrazów. Znajdziemy tam zarówno ośrodki wypoczynkowe u brzegów jezior, jak i tereny klasztorno-pielgrzymkowe. Obok pofałdowanych rolniczych wzgórz znajdują się sporych rozmiarów lasy. Parkowe jeziora obfitują w zatoki i zatoczki oraz mnóstwo wysp i wysepek. W niektórych miejscach wyznaczone zostały plaże, gdzie indziej pobudowano pomosty i kładki z brzegów.

Komunikacyjnie lepiej dostępna jest północna część parku, którą przecina szosa Suwałki – Krasnopol. Obserwując widoki tamtejszych wiosek położonych przy szosie trudno uwierzyć, że to teren parku narodowego. Zupełnie inaczej wygląda sprawa na południe od Jeziora Wigry. Są to tereny zaciszne, gdzie latem



Jezioro Wigry

w dni wolne jedynym środkiem transportu jest kolejka wąskotorowa jeżdżąca na trasie Płociczno – Krusznik.

Niewątpliwą atrakcją Wigierskiego Parku Narodowego są rozległe tereny wodne. Można tutaj dzięki temu łatwo spotkać chociażby pospolite kaczki krzyżówki, płazy, jak i bociany. Te ostatnie nic sobie nie robią z obecności ludzi. Przyrodnicy stwierdzili występowanie ponad trzydziestu gatunków ryb oraz dwunastu gatunków płazów. Jeżeli chodzi o roślinność, to opisano już ponad siedemdziesiąt gatunków chronionych. Warte wymienienia są na przykład kukułka Ruthego, brzoza niska, sasan-ka łąkowa czy wąż błotny.

Część terenów WPN-u objętych została ochroną ścisłą. W tym gronie znalazł się odcinek rzeki Czarnej Hańczy, wpływającej z Zatoki Hańczańskiej Jeziora Wigierskiego i płynącej w kierunku Suwałk. Natomiast na niektórych terenach, gdzie obowiązuje tylko ochrona częściowa, dopuszczono różne formy rekreacji, łącznie z przejazdami statkiem po Jeziorze Wigry, nie mówiąc już o rejsach żaglówek. Na turystów pieszych czekają znakowane szlaki turystyczne. Przy ich pomocy można odbyć wędrowkę niemalże wzdłuż północnego, wschodniego i zachodniego brzegu Jeziora Wigry.

Tekst i foto: mędr

Autosamowola



Chyba nie tędy droga...

Bytom, Chorzów • Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Żabie Doły” jest najcenniejszym miejscem na pograniczu Bytomia i Chorzowa. Nie wszyscy jednak szanują ten zakątek. Zdarzają się i tacy, którzy z lenistwa lub z innego powodu wjeżdżają samochodem tam, gdzie raczej nie powinno mieć to miejsca.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy zdjęcia, które ilustrują ten proceder. Nasz czytelnik był na spacerze na Żabich Dołach i zbulwersowały go stojące tam samochody.

– Zdjęcia samochodów mówią same za siebie – stwierdził nasz czytelnik. – Widziałem lanosa, który stał od strony Bytomia, od osiedla Arki Bożka. Quady też widuję na Żabich Dołach. Straż miejska nie widzi problemu – twierdzi że to drogi wewnętrzne i można jeździć.

Swego czasu przy wjeździe do Żabich Dołów staraniem władz chorzowskich ustawione zostały potężne betonowe kłocki. Miały one uniemożliwić wjazd pojazdów mechanicznych na Żabie Doły. Cel był prosty – ochronić to miejsce przed zaśmiecaniem. Na pewno ruch samochodowy nie sprzyja zachowaniu walorów tego miejsca. Jak widać, Polak wiele potrafi...

mędr

Kolumna dofinansowana przez



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach